Nr. 245.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 26 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 października.

(Wiadomości „Journal de Debats“ o układzie rosyjsko-niemiecko-austryackim w kwestyi bułgarskiéj i zaprzeczenie „Fremdenblattu;“ rozbicie się pośrednictwa tureckiego i wyjazd rejentów i ministrów bułgarskich do Tirnowy; znaczenie uroczystości odsłonięcia w Petersburgu pomnika dla poległych żołnierzy w r. 1877 i 1878. — Przyjęcie przez francuzką Izbę deputowanych artykułu 16 ustawy o szkołach elementarnych. — Krytyczne położenie gabinetu p. Sagasty. — Obawa rządu angielskiego przed socyalistami.

Zagraniczna polityka, jaką prowadzi hr. Kalnoky na Wschodzie, tak małego zażywa kredytu w prasie europejskiéj, że z wyjątkiem inspirowanych dzienników berlińskich, nigdzie nie znajduje wiary znane czytelnikom naszym dementi „Fremdenblattu“, dotyczące wiadomości „Journal des Debats“ o układzie pomiędzy Niemcami, Austryą i Rosyą w kwestyi bułgarskiéj. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze z niedzieli. Dla wyjaśnienia owego zaprzeczenia organu hr. Kalnokiego dodać nam dziś wypada, że nie tylko dziennik francuski, ale i biuro Reutera, a z dzienników polskich „Czas“ krakowski, wystąpiły z wiadomością o tym układzie. Nasz zwykle dobrze informowany korespondent wiedeński, pisząc o téj sprawie, daje także więcéj wiary trzem wspomnianym źródłom, aniżeli „Fremdenblattowi, i tak daléj wywodzi: „Tak to ulotnił się program, wygłoszony niedawno rzekomo w imieniu hr. Kalnokiego, według którego rząd austryacki chciał się opiekować wolnością i autonomią narodów półwyspu bałkańskiego! Już wtenczas powiedzieliśmy, że wszystko będzie zależeć od wykonania tego programu, i wyraziliśmy podejrzenie, czy czasem hr. Kalnoky nie użył tylko, według staréj metody, słów, aby ukryć myśli, w którym to razie bardzo łatwo nam będzie za pomocą zręcznéj interpretacyi słów dojść do całkiem odmiennych wniosków, aniżeliby były te, które powszechnie wyprowadzano z owéj deklaracyi. Otóż podejrzenie to okazało się całkiém słusznem. Wprawdzie nie będzie okupacyi rosyjskiéj w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, nie wkroczą dwa korpusy rosyjskie do Bułgaryi, ale za to Rosya opanuje znowu całą armią bułgarską za pomocą wysłanych tam oficerów rosyjskich. Wprawdzie, na wniosek hr. Kalnokiego, sobranje, legalizowane świeżemi wyborami, będzie rozpędzone i rejencya, poparta przez niewątpliwą większość reprezentacyi narodowéj, będzie zmuszona ustąpić czynownikom rosyjskim — ale wolność i autonomia Bułgaryi tak samo nic na tém nie ucierpi, jak Polska nie ucierpiała na sławnym „porządku“, przywróconym w Warszawie. Tą „propozycyą“, przyjętą przez inne mocarstwa, które sobie bardzo słusznie powiedziały, że nie mogą być „plus autrichienne que l'Autriche“, hrabia Kalnoky wreszcie zrzucił maskę. Sam ks. Metternich w ferworze utrzymania przyjaźni z Rosyą nie zaszedł nigdy tak daleko, jak dzisiejszy minister austryacki spraw zagranicznych, a książę Feliks Schwarzenberg, spoglądając z nieba lub z czyszcza na swego następcę w pałacu przy Ballplatzu, pewnie westchnie sobie znaném westchnieniem kanclerza Oxenstierny.“

O ile wywody naszego korespondenta są uzasadnionemi, pokażą blizkie wypadki. Pojutrze zbiera się w Tirnowie sejm bułgarski. Czy w Tirnowie pojawi się rezydent austryacko-węgierski, czy téż nie — z tego faktu sądzić będzie można o rzeczywistéj polityce hr. Kalnokiego. Tymczasem zaś zaprzeczenie „Fremdenblattu“ trzeba uważać za manewr, obliczony na wspólne delegacye, które, mówiąc nawiasowo, mają się zebrać z powodu cholery nie w Peszcie, jeno w Wiedniu.

„Nordd. Allg. Ztg.“ nazywa wiadomość „Journal des Débats“ fantazyą bułgarską, a drugi półurzędowy organ, „Pol. Corr.“, pisząc o walce, jaką stacza rejencya bułgarska z Kaulbarsem i Nekliudowem, wyraża obawę, ażeby „te ciągłe starcia“ nie doprowadziły do groźnéj sytuacyi. „Ambicya rejencyi bułgarskiéj, tak daléj wywodzi „Pol. Corr.“ — powinnaby przecież w umiarkowańszy sposób manifestowań swą politykę względem tak potężnego mocarstwa, jakiém jest Rosya. Prasa angielska, dodając otuchy rejentom bułgarskim, robi z nich bohaterów, w Londynie bowiem łudzą się nadzieją, że rozdmuchiwanie pożaru doprowadzi do wystąpienia Austryi i Niemiec przeciw Rosyi, i że w ten sposób cudzym kosztem i łatwo obroni Anglia swe interesa na półwyspie bałkańskim.“ — Ton, w jakim przemawia dziś półurzędowy dziennik austryacki, posłużyć może niejakoś za dowód, że wiadomość „Journal des Débats“ nie jest tak całkiém bezpodstawną, jak to utrzymuje „Fremdenblatt.“

Znane pośrednictwo wysłannika tureckiego, Gadbana effendiego, usiłujące pojednać jenerała Kaulbarsa z rejencyą bułgarską, nie odniosło skutku. W sobotę członkowie rejencyi Stambułow, Mutkurow, prezes ministerstwa Radosławow i kilku innych deputowanych wyjechało do Tirnowy. Dziś ma się tamdotąd udać minister spraw zagranicznych, Naczewicz. Gadban effendi miał, jak opowiada telegram zofijski biura Wolffa, wyrazić ubolewanie z powodu wyjazdu ministrów bułgarskich do Tirnowy, ale równocześnie oświadczyć, że i nadal starać się będzie o pojednanie stron spornych.

W dniu wczorajszym odbyła się w Petersburgu uroczystość odsłonięcia pomnika dla poległych żołnierzy rosyjskich w r. 1877 i 1878. Aktu dopełniono z wielką pompą i ostentacyą, a to głównie celem przypomnienia Słowianom półwyspu bałkańskiego dobrodziejstw, jakie otrzymali od Rosyi. W uroczystości wziął udział car z carową, wszyscy członkowie domu carskiego, ciało dyplomatyczne i niezliczona ilość dostojników wojskowych i cywilnych. Pomiędzy dowódzcami, którzy brali czynny udział w walkach w latach 1877 i 1878, znajdowali się feldmarszałkowie W. książę Mikołaj starszy i W. książę Michał, jenerałowie Hurko, Radetzky, Paweł Szuwałow i wielu innych. Z przybyłych z prowincyi przedstawicieli wojska zorganizowano trzy bataliony; gwardya i załoga petersburska wysłała na uroczystość 11 batalionów piechoty, $10^1/_2$ szwadronów jazdy i 22 działa. Paradę wojska odbierał W. książę Włodzimirz Aleksandrowicz. Miejsce, na którem stanął pomnik, było naokół ozdobione różnemi emblematami, dla publiczności zbudowano trybuny. Car i carowa zajęli miejsce w jednym wspaniale przystrojonych pawilonów, a naokół tego pawilonu usadowili się grupami urzędnicy dworu, członkowie ciała dyplomatycznego i dostojnicy cywilni i wojskowi. Car i wielcy książęta przejechali wzdłuż frontu wojska, następnie rozpoczęło się nabożeństwo, podczas którego odsłonięto pomnik. Kiedy rozpoczęto wznosić modły za duszę cara Aleksandra II, i poległych w wojnie żołnierzy, upadli wszyscy obecni na kolana. Wojsko prezentowało broń a z twierdzy Petropawłowskiéj dano z dział 101 strzałów. W końcu przedefilowało wojsko przed carem, mając na swém czele obu feldmarszałków. Po ukończeniu uroczystości dało miasto ucztę, na którą przybyła także para carska, witana zewsząd entuzyasty znemi okrzykami. — Wszystkie te szczegóły podane przez urzędowy telegram petersburski mają przypomnieć Słowianom bałkańskim i Europie te wielkie zasługi, jakie Rosya położyła około wolności ludów i cywilizacyi. „Journal de St. Petersbourg“, gloryfikując wczorajszą uroczystość pisze, że wzniesiony pomnik dla poległych w r. 1877 i 1878 świadczyć będzie przez wszystkie wieki o waleczności armii rosyjskiéj, a czynów jéj zapisanych na kartach historyi nic w świecie zatrzeć nie zdoła. — Ta historya, na którą powołuje się organ p. Giersa, wydała już inny sąd o téj walecznośoi armii rosyjskiéj i o tych zasługach, jakie sobie Rosya uzurpuje. Europy nie otumanią i te nowe szumne frazesy rosyjskie.

Republikanie francuscy zrywają lekkomyślnie tę resztę węzłów, jakie Francyą łączyły dotąd z Kościołém. Na sobotniém posiedzeniu przyjęła Izba większością głosów artykuł 16 ustawy o szkołach elementarnych, stanowiący, ażeby naukę we wszystkich szkołach publicznych wykładały wyłącznie osoby świeckie. Księża wykluczeni zatém zostali ze szkół, nie wolno im będzie udzielać ani nauki religii, ani innego przedmiotu naukowego. Francya ma zostać par excellence państwem ateistyczném.

Gabinetowi hiszpańskiemu grozi niebezpieczeństwo rozbicia. Dzień zebrania kortezów dotychczas nieoznaczony, ponieważ p. Sagasta pragnie zbadać zamiary większości ministeryalnéj. Prezes gabinetu postradał wszelkie znaczenie. Jak zapewnia depesza „Journal des Débats,“ ulega on we wszystkiém ministrowi sprawiedliwości, p. Alonso Martinez, za którego wpływem jedynie udało się zrekonstruować gabinet.

W. Brytania, ten kraj wolności konstytucyjnéj, dozwalający na publiczne manifestacye wszystkim bez wyjątku stowarzyszeniom, poczyna się na dobre lękać wzrostu socyalizmu. Prezes policyi londyńskiéj City, pułkownik Fraser, wystósował do sekretaryata socyalno-demokratycznéj federacyi pismo, w którém oświadcza stanowczo, że władze nie życzą sobie, ażeby pochód w dniu 9 listopada z powodu uroczystości lorda majora, uświetniony był udziałem robotników socyalistycznych. Prezes policyi pisze daléj, że zapewnienia związku socyalistycznego o spokojném zachowaniu się robotników nie dają mu żadnéj rękojmii, i władze podwoją w dniu tym czujność, a wszelka odpowiedzialność za ewentualne zaburzenia spadnie na przywódzców socyalistycznych.

Wybory.

Straciliśmy przy obecnych wyborach okręg grudziądzko-brodnicki. Według wyborczego sprawozdania oddano ogółem głosów 17822. Z tych otrzymał
p. Rybiński 8486
p. Hobrecht 9335
Obrany więc Hobrecht 849 głosami większości.

W sprawie wydalania.

Komitet dla wygnańców ogłasza następujące pismo:

Z powodu zapowiedzianego terminu zamknięcia czynności naszych, prosimy uprzejmie o łaskawe przesłanie **przed 15 listopada r. b.** wszelkich zebranych na rzecz podpisanego komitetu składek do kasy naszéj „Bank włościański“ w Poznaniu, a likwidacyi pp. członków komitetu i mężów zaufania za portorya, wykłady i t. p. pod adresem naszym: M. Więckowski w Poznaniu, ul. W. Rycerska 12.

Poznań, dnia 25 października 1886.

Komitet dla wygnańców:

L. Graeve, przewodniczący. M. Więckowski, sekretarz.

„Gesellige“ pisze:

Były rządzca dóbr Złotopolski, mniéj więcéj 60 lat liczący, wychodźca z Królestwa Polskiego, który od wielu lat tu w Grudziądzu mieszkał, wydalony został ztąd z dwoma swymi synami, którzy byli tu szewcami, i to wtenczas, gdy wiadomość nadeszła, że rząd rosyjski wszystkich trzech przyjmie. Dzisiaj (dnia 22 października) odprowadzono ich wszystkich trzech na dworzec kolei żelaznéj w celu odstawienia ich do granicy w Golubiu.

W sprawie kościelno-politycznéj.

Wolno-konserwatywna „Post“ zamieściła w tych dniach wiadomość, że minister wyznań Gossler w przeszłym tygodniu odwiedził ks. Bismarcka w Warcinie. Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy z Berlina, był p. Gossler istotnie u ks. kanclerza i powrócił ztamtąd w zeszły piątek po obiedzie. Ponieważ „Staatsanzeiger“ zapisuje każdą podróż ministeryalną, a o wycieczce p. Gosslera zachował pełne znaczenia milczenie, nie trudną jest kombinacya, że o wizycie pana ministra u ks. Bismarcka nie miały się dowiedzieć niepowołane sfery. Nie ulega kwestyi, że konferencya obydwóch mężów stanu w Warcinie tyczyła się dalszéj rewizyi ustawodawstwa majowego. Tego się domyśla także dzisiejsza „Post“, która donosi, że już w sierpniu otrzymała wiadomość, któréj atoli wówczas nie powtórzyła, iż w ministerstwie wyznań przygotowuje się nowy projekt kościelno-polityczny dla przyszłéj sesyi sejmu pruskiego. Inny dziennik urzędowy donosi, że pomiędzy Watykanem a rządem pruskim zgodzono się już co do granic przyszłéj rewizyi. Pragnęlibyśmy uwierzyć, że tak jest w rzeczywistości — zresztą w najbliższéj sesyi sejmu sprawa pomiędzy rządem a Kościołem wyjaśnić się musi.

Ważna wskazówka.

Komisya, zajmująca się wykonaniem uchwały z dnia 14 października r. b., przeczyta zapewne z uwagą następujące wskazówki pana J. K. P., zamieszczone w najnowszym numerze „Kuryera Warszawskiego“ w sprawie naszego Banku ziemskiego. Autor taką robi propozycyą:

Nie przesądzajmy siły materyalnéj, moralnéj i umysłowéj większéj własności ziemskiéj w Poznańskiém; być bardzo może, iż w gronie obywatelstwa tamtejszego znajdą się żywioły posiadające dość kapitału do nabycia zagrożonéj ziemi, dość charakteru i zdolności do trzymania jéj żelazną dłonią. Im jednak w dziele ratunkowém więcéj będzie współpracowników, im szersze warstwy współdziałać będą, tém niewątpliwie praca będzie skuteczniejszą, tém zwycięztwo pewniejsze.

Do współpracownictwa, do współdziałania powołać tedy należy lud, ten lud, z którego łona corocznie tysiące emigrują do Ameryki, ażeby tam, zdala od ziemi rodzinnéj, ginąć w twardych zapasach z nieznaną im naturą, nieznanymi ludźmi, nieznanemi warunkami politycznemi, społecznemi i ekonomicznemi.

Dowiedzioném jest, iż ludność emigrująca nie należy do najsłabszéj, ani do najuboższéj. Tylko ludzie niedołężni fizycznie i umysłowo, pozbawieni wszelkich środków materyalnych i wszelkiéj inteligencyi, opuszczają ręce z rozpaczy i z rezygnacyą oczekują głodowéj śmierci na grzędzie, na któréj się urodzili. Emigracyi zaś chwytają się ludzie zdrowi, energiczni i przedsiębiorczy, posiadający przytém fundusz na koszta podróży i urządzenia się w nowéj ojczyznie. Ludzie ci o tyle są rozumni, iż woleliby z pewnością poświęcić swoję pracę i kapitał w domu, pomiędzy swoimi, gdyby im się jakakolwiek weselsza uśmiechała przyszłość, aniżeli szukać za oceanem niepewnego jutra. Idzie więc o to, aby ten prąd emigracyjny umiejętnie odwrócić od Ameryki i skierować go do własnéj ziemi, aby wynaleść organizacyą, któraby fundusze przeznaczone na koszta emigracyi obróciła na kupno gruntu, któraby przytém fundusze te zbyt słabe i niewystarczające przy pomocy odpowiedniego kredytu wzmocniła i uzupełniła.

Inicyatorowie i założyciele Banku ziemskiego w Poznaniu, wykształceni na wzorach środkowéj i zachodniéj Europy, napróżno oglądaliby się tam za podobną organizacyą, tam jéj nie znajdą, bo jéj nie ma i dla tego świadomi usiłowań, podjętych na tém polu na wschodzie Europy, uważamy za użyteczne zwrócić ich uwagę na rosyjską instytucyą kredytową, która sobie położyła za zadanie dostarczanie włościanom funduszów, potrzebnych na kupno gruntu, i w krótkim czasie do znakomitych w tym kierunku doszła rezultatów.

Instytucyą tą jest Bank włościański w cesarstwie.

W Rosyi, gdzie, jak wiadomo, istnieje własność komunalna, zadanie to jest łatwiejsze, aniżeli gdziekolwiekindziéj, znaczny kontyngens nabywców dóbr składa się z gmin wiejskich, które kupują i korzystają z ziemi na prawie wspólności; niezależnie wszakże od tego zawięzują się pod egidą Banku włościańskiego spółki, celem zakupienia większych dóbr i rozdzielenia ich następnie pomiędzy wspólnikami na zasadach własności indywidualnéj, a łączność zachodzi tylko pod względem wspólnéj odpowiedzialności wszystkich stowarzyszonych za całość pożyczki, udzielonéj przez Bank całéj spółce. W ciągu trzech lat zawiązało się takich spółek 2055, pojedyńczych zaś włościan, nabywających grunta przy pomocy kredytu bankowego, było 529.

W ogóle po dzień 1 sierpnia roku bież. 139,836 rodzin, w skład których wchodzi 444,016 osób, stało się dzięki Bankowi włościańskiemu właścicielami 938,623 dziesięcin ziemi. Własny fundusz włościan, służący do nabycia téj przestrzeni, wynosił 9,005,535 rubli sr., a kredyt banku 39,751,381 rs.

Z porównania tych cyfr okazuje się, jak znaczny jest kredyt Banku włościańskiego: dochodzić on może, wedle ustawy, do 75% wartości gruntu. Kredyt w tak wysokim rozmiarze udzielony byłby zbyt wygórowany dla większéj własności ziemskiéj, zabezpieczony zaś na gruncie włościańskim, nie przedstawia poważnego ryzyka, chłop bowiem ciągnie dochód nie tylko z ziemi, ale z własnéj swojéj pracy, jako robotnik, tudzież z siły roboczéj całéj swojéj rodziny, spłacenie przeto długu ziemskiego przychodzi mu łatwiéj, aniżeli właścicielowi większéj własności, który z jednéj strony nie ma sukursu we własnéj sile roboczéj, a z drugiéj ma nierównie większe potrzeby od chłopa.

Wypłacalność klientów Banku włościańskiego, posuwającego tak wysoko skalę pożyczek, wymownie poświadczają następujące cyfry. Pomimo kompletnego nieurodzaju, jaki w r. 1885 panował w wielu guberniach cesarstwa, na sumę wymagalnych w tym roku rat rs. 1,131,196 było do chwili sporządzenia rocznego sprawozdania zaległości wszystkiego na sumę rs. 167,220, z któréj to sumy 112,784 rs. zaprolongowano z usprawiedliwionych przyczyn.

Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły organizacyi i rozwoju Banku włościańskiego, przytoczyliśmy go tylko jako przykład godny naśladowania, w tém przekonaniu, że Bank ratunkowy wówczas tylko celu swego dopnie, jeżeli oprze działalność swoję na podstawie szerokiéj, na podstawie ludowéj, nie wyłączając bynajmniéj i innych żywiołów; nieprzyjaciel bowiem zbyt jest silny, niebezpieczeństwo zbyt wielkie, abyśmy nie skupili wszystkich naszych sił i zasobów, gdziekolwiek je znajdujemy, abyśmy przez jakiekolwiek działanie koteryjne zakłócali harmonią i zgodę, jaka konieczną jest w tak ważnéj potrzebie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z obwodu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku.

(Zebranie w Królewskiéj Hucie.)

W nrze 230 „Kuryera Pozn.“ donosiliśmy o zebraniu robotników w Król. Hucie, na którém to zebraniu uchwalono rezolucyą, z ośmiu punktów się składającą, i postanowiono ją na nowém zebraniu, t. j. 17 b. m., przyjąć, podpisać i do ministra robót wysłać. Zebranie to ponowne odbyło się w oznaczonym czasie w Król. Hucie, ale chybiło zamierzonego celu, bo je obecny komisarz policyjny rozwiązał.

Czémże dano powód do kroku takiego, na zwłokę wystawiając rzeczy dla robotników pilne i ważne, bo sprawę polepszenia losu inwalidów i w pewnym względzie i robotników, a nadto zmiany niektórych paragrafów statutów knapszaftowych się tyczące?

Czy w ogólności dano powód do rozwiązania przez władzę policyjną zpromadzenia, najlepiéj ocenią czytelnicy z przebiego samego odnośnego posiedzenia; aby zaś nas nie posądzano czasem o stronniczość w referacie, opiszemy rzecz według bardzo urzędowego pisma, t. j. według „Oberschl. Anzeigera“, który tak o zajściu tém donosi:

„Zgromadzenie (17 b. m.) nie nastręczało początkowo nic nowego. Stare wywodzono skargi przeciw zaprowadzeniu tak zwanych atestów życia (Lebensatteste). Pewien inwalida z Orzegowa oświadczył, że tameczni inwalidzi (robotnicy) wystósowali do p. ministra robót 69 podpisami zaopatrzoną prośbę o usunięcie owych atestów życia. Krótko po 5 przybył z upragnieniem długo oczekiwany redaktor „Katolika“, ks. Radziejewski, któremu téż zaraz udzielono głosu.

„Najpierw upomniał ks. R. obecnych, aby zaprzestali agitacyi przeciw zaprodzaniu atestów życia, poczém kwestyą socyalną czasu obecnego objaśniał i pomiędzy innemi wspomniał, iż tak pomiędzy robotnikami, jak i pomiędzy chlebodawcami nie dostaje życia chrześciańskiego. I o rewolucyjnych stósunkach belgijskich wspomniano; głównie przecież nawoływał ks. Radziejewski do miłości, do zgody, do spokojnego, chrześciańskiego życia, aby się smutne położenie polepszyło.

„Ostatecznie — dalsze słowa dobrowolnie urzędowego pisma — rozwiązał obecny inspektor policyi zgromadzenie i wezwał obecnych, aby salą opuścili. I ks. Radziejewski prosił, by się obecni spokojnie oddalili.“

Tyle „Oberschl. Anzeig.“

Można sobie wyobrazić, że się zgromadzeni nie mało zdziwili, słysząc groźny głos urzędnika, kładącego koniec przemówieniu mówcy, gdyż się wcale tego nikt nie spodziewał.

Podobno ustęp mowy o ruchu robotników belgijskich nastręczył sposobności do rozwiązania zgromadzenia, choć ks. Radziejewski wyraźnie powiedział, „że tego, co się w Belgii dzieje, pochwalić nie można, chociaż ruch tameczny przyniósł tę korzyść, że się odnośne decydujące koła gruntownie poznaniem stósunków socyalnych zajęły, by je naprawić.“

Rozwiązanie nastąpiło daleko późniéj, gdy mówca już był z ruchu belgijskiego przeszedł na co innego.

Prócz inspektora policyjnego był na zgromadzeniu tłómacz, wachmistrz, urzędnik rewirowy i żandarm. Robotników zebrało się około 200.

Górny Śląsk, 22 października.

(Wiejskie szkoły uzupełniające.)

(—) W czasie zimowego półrocza 1885/86 r. istniało w 18 powiatach górnośląskich 20 szkół uzupełniających z 512 uczniami. Zadaniem szkół tych ma niby być torowanie drogi lepszemu włościańskiemu gospodarowaniu. Cel to dobry i osiągnęłoby go się najpewniéj i najłatwiéj za pomocą ojczystego języka.

Jeżeli kto, to rólnik włościanin w ojczystym języku swym na ojczystéj glebie przemawiać będzie i przemawiać nie przestanie. Już sama uprawa ziemi, narzędzia rólnicza, część tychże, poszczególne części pola — słowem wszystko to nastręcza tyle nazw, tyle terminów, że ich nie podobna wyrwać z życia rólnika nie odrywając go od gleby, a zastąpić obcemi.

Jeżeli inicyatorzy wiejskich szkół uzupełniających na Górnym Slązku z osiągniętych dotąd rezultatów są — jak twierdzą — zadowolnieni i jeżeli dotychczasową metodą chcą i w czasie nadchodzącéj zimy naukę odnośną kontynuować, to nie musieli się przekonać, ile rzeczywiście polskie podłostki „z uzupełnienia“ strawili, a ile odleciało, jak plewy, bezużytecznie. Czemuż to rólniczy nauczyciele wędrowni na Górnym Slązku do polskich włościan po polsku rzecz swoję wykładać muszą? Czyżby synowie tych polskich chłopów, mimo odrobin niemieckiego języka, jakie może w szkole połapali, nie potrzebowali tego samego uwzględnienia?

W stolicy górnoślązkiéj, t. j. w Opolu, odbyło się na dniu 13 b. m. pierwsze posiedzenie członków górnoślązkiéj Izby przemysłowéj, na którém przyjęto przez naczelnego prezesa Slązka nadesłany statut i porządek obrad Izby, obrano przewodniczącego Izby i zastępcę jego i przewodniczących poszczególnych wydziałów Izby, względnie ich zastępców, a mianowicie wydziału: handlu, przemysłu, rzemiosł i rólnictwa. Jednemu z członków polecono wygotować refetat z zeszłorocznego sprawozdania radzcy przemysłowego.

Wiedeń, 23 października.

(Budżet na rok 1887 — Nominacye na Galicyą. — Varia.)

(SS) Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj przedłożył minister skarbu, dr. Dunajewski, budżet na r. 1887. Oto główne cyfry:

wydatki	509,749,654 fl.
dochód	505,676,199 fl.
niedobór	4,073,455 fl.

Tak przedstawia się rzecz, jeżeli się uwzględni tylko wydatki zwyczajne, normalne. Natomiast wydatki nadzwyczajne, mianowicie na wybudowanie kolei państwowych i na zakupienie broni repetyrowéj (2 i pół miliona), wynoszą 12 i pół miliona fl., o którą więc kwotę podwyższa się rzeczywisty niedobór. Atoli w dochodach, uwzględniwszy ubytek co do podatku dochodowego (Einkommensteuer) i co do ceł, przewidziano ubytek 2 milionów. Gdyby w téj mierze przewidywania pesymistyczne nie ziściły się, deficyt o tę kwotę zmniejszyłby się. Enfin, deficyt, ta właściwość austryacka, nie znika, jak to przepowiadali optymiści od kilku lat. Szanowni czytelnicy „Kuryera“ przypomną sobie, że nie należałem do ich rzędu, lecz przeciwnie podnosiłem zawsze ogromne trudności, z jakiemi ma do walczenia każdy minister finansów austryackich. Dr. Dunajewski nie jest czarodziejem, jak Faust w drugiéj części na dworze królewskim, i nie pozostaje mu nic więcéj, jak walczyć „tant bien que mal“ z finansowemi właściwościami Austryi.

Dotychczasowy delegat namiestnictwa lwowskiego w Krakowie, hr. Kaźmirz Badeni, opuszczając służbę, otrzymał krzyż komturowy orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. Następcą jego mianowany hr. Tadeusz Dzieduszycki. Radzca lwowskiego sądu krajowego, poseł i sekretarz Koła polskiego, Józef Jasiński, został mianowany prezesem sądu krajowego w Krakowie.

Na wczorajszém posiedzeniu minister dr. Gautsch odpowiedział na interpelacyą barona Bojakowskiego względem gimnazyum w Kromierzyżu. Minister twierdził, że jest w Austryi zanadto szkół średnich; jest to zdaniem naszém przesąd. Ale mniejsza o to. W każdym razie to „zanadto“ odnosi się raczéj do gimnazyów niemieckich, niż do słowiańskich.

Prasa centralistyczna, jak można było przewidzieć, usiłuje dziś przedstawić budżet w najczarniejszych kolorach. „Neue freie Presse“ wyrachowała już, że niedobór właściwie wynosi 30 milionów flor. i ubolewa nad tém, że w chwili, gdy się zanosi na wielkie zawikłania, położenie finansowe monarchii jest tak smutne. Ze to wszystko skutek rządów centralistycznych, o tém prasa lewicy nie wspomina ani słówkiem.

Rada miejska wczoraj, stósownie do wniosków komisyi prawniczéj, uchwaliła nie wytaczać „Vaterlandowi“ procesu (o obrazę honoru).

Jutro ma się ukazać nowy dziennik p. Schepsa, pomiędzy którym a spółką „Tagblattu“ toczy się już namiętna walka koukurencyjna, zupełnie na sposób „à corsaire, corsaire et demi.“

W Budapeszcie wczoraj było w szpitalach publicznych 217 chorych na ospę, 127 na cholerę, 23 na tyfus, 18 na szkarlatynę.

NIEMCY.

* Berlin, 24 października. Z Eichsfeldu piszą do „Germanii“ o ciekawém w swoim rodzaju pojmowaniu ze strony władz rządowych praw przysługujących prasie. Organ stronnictwa centrum „Eichsfeldia“ otworzył niedawno osobną rubrykę p. t. „Wiadomości urzędowe,“ w któréj przedrukowywał rozporządzenia urzędowe, przeznaczone dla powiatów heiligenstadzkiego, worbiskiego i duderstadzkiego. Nie podobało się to naturalnie urzędowym tygodnikom wymienionych trzech powiatów, zwłaszcza, że powtarzanie urzędowych wiadomości przez „Eichsfeldią,“ która w poczuciu swéj niezawisłości występuje dosyć śmiało, może wpłynąć na zmniejszenie się w katolickim Eichsfeldzie abonamentu wrogich katolicyzmowi „Kreisamtsblattów.“ W każdym razie ludzie prywatni nie będą potrzebowali popierać wstrętniéj sobie prasy, mając potrzebne wiadomości urzędowe w swoim własnym organie. Otóż nagle wmięszał się w tę sprawę urząd radzcy ziemiańskiego z Heiligenstadt, wydając oświadczenie, że „jedynie wiadomości urzędowe zamieszczane w „Kreis-Anzeigerze“ mają moc prawnie obowięzującą, i że jedynie za ich treść odpowiedzialne są odnośne władze.“ Trudno dociec, do czego właściwie zmierzał heiligenstadzki radzca ziemiański tém oświadczeniem? Przecież władze nie mogą mieć absolutnie nic przeciwko temu, aby prasa rozpowszechniała ich rozporządzenia, boć doniesienia urzędowe ogłaszają się dla publiczności, a nie dla dzienników powiatowych, które zresztą powinny się ograniczyć na objektywném notowaniu wiadomości, jeżeli pragną, aby je abonowano także w sferach nieurzędowych.

— Charakterystyczna ilustracya „samorządu miejskiego.“ W maju r. b. uchwalono na zebraniu radnych miasta w Herfordzie, aby odtąd wiadomości urzędowe władz miejskich zamieszczać także w „Herforder Ztg.“ i płacić jéj za to rocznie 100 mrk. W tych dniach ogłosiła „Herforder Ztg.“ pismo burmistrza herfordskiego, w którém tenże donosi redakcyi, iż w skutek wyraźnego rozporządzenia królewskiéj rejencyi zmuszonym jest zaprzestać dalszego publikowania miejskich ogłoszeń w jéj dzienniku. Dotychczas słyszeliśmy jedynie o wypadkach, w których rząd starał się zmusić władze miejskie do tego, aby ogłoszenia swe zamieszczały także w pewnych dziennikach konserwatywnych. Dotąd jednakże nie słyszano nigdzie o wypadku, iżby rejencya przepisywała władzy miejskiéj, aby ogłoszenia swe ograniczyła na jeden wyłącznie organ, i nie ważyła się publikować ich w innych nadto dziennikach. „Herforder Ztg.“ jest dziennikiem wolnomyślnym, i to wyjaśnia sprawę; ale osobne prawne rozporządzenie, któreby uprawniało rejencyą w Minden do takiego kroku, nie istnieje dotąd. Rejencya opiera się tu chyba na § 77 ordynacyi miejskiéj z dnia 30 maja 1853, wedle którego rząd może unieważnić uchwały „zagrażające interesom państwa.“ Wynikałoby z tego, że „Herforder Ztg.“ jest bardzo niebezpiecznym dziennikiem.

— Z Kilonii donosi „Hamb. Corresp.“ w głośnéj sprawie sędziego Franckego, że już w zeszłą sobotę zebrać się miał sąd dyscyplinarny, celem definitywnego załatwienia téj nieciekawéj afery.

— Nowomianowany ambasador francuski przy dworze berlińskim, p. Herbette, przyjmowany był wczoraj po południu o $2^1/_2$ w pałacu królewskim przez cesarza Wilhelma, któremu wręczył swe listy uwierzytelniające.

— Z Westfalii donoszą, że właściciele kopalni węgla będą zmuszeni zniżyć znacznie płacę robotników, ponieważ stan interesów nader jest niepomyślny. Pozostaje tylko wybór pomiędzy dwiema ostatecznościami: albo przez zawieszenie czynności w kopalniach tysiące robotników pozostaną bez chleba, albo też każdy górnik zgodzi się na uszczuplenie swego zarobku.

— „Augsburger Abend Ztg.“ donosi, że z wierzycielami nieboższyka króla Ludwika II toczą się układy, które się niebawem doczekają pomyślnego rezultatu. Środków na spłacenie długów, wynoszących ogólną sumę siedmiu milionów marek, dostarczą częścią zaprowadzone na dworze oszczędności, częścią banki krajowe, z któremi zawarto już odnośną ugodę.

— Stan zdrowia cesarza zajmuje żywo umysły nie tylko w Niemczech, ale i za granicą. Paryski „Monde“ zamieszcza w ostatnim numerze list przybocznego lekarza cesarskiego, dr. Lauera, wystósowany do korespondenta nowojorskiego „Heralda“, w którym znajdujemy kategoryczne zaprzeczenie wieści, jakoby stan zdrowia cesarza budził jakiekolwiek obawy. Dr. Lauer zapewnia, że jeżeli tylko nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki, sędziwy monarcha może jeszcze cieszyć się długoletniém życiem i zdrowiem. Swoją drogą zapewniają ludzie, którzy obserwowali cesarza niemieckiego w ostatni piątek w chwili, gdy tenże ukazał się w historyczném oknie narożném królewskiego pałacu, że wrażenie, jakie sprawia widok monarchy, nie pozwala oddawać się zbyt różowym nadziejom.

Koncert Army Senkrah.

Od kilku tygodni gazety tutejsze zapowiadały przybycie do naszego grodu znakomitéj artystki amerykańskiéj Army Senkrah. Wyprzedzająca ją głośna sława świetnych laurów, jakie od kilku lat w różnych zbierała miastach, zaostrzyła w wysokim stopniu ciekawość naszę i z niecierpliwością oczekiwaliśmy pojawienia się na naszém niebie muzyczném téj świetnéj gwiazdy z drugiéj półkuli świata. Oczekiwania nasze w niczém omylone nie zostały.

Zanim jednak wrażeniami z koncertu sobotniego z łaskawymi Czytelnikami się podzielimy — winniśmy podać kilka ważniejszych dat z życia téj artystki. — Arma Senkrah urodziła się w Nowym Jorku w lecie r. 1864. Matka jéj była bardzo muzykalna. Ilekroć dwuletnia dziewczynka zbyt głośno się bawiła i ani prośbami ani groźbami uspokoić się nie dała — wtedy siadała pani Harknes (tak bowiem brzmi prawdziwe nazwisko artystki, z którego przez przewrócenie liter przybrane jéj nazwisko „Senkrah“ powstało) do fortepianu i poczęła grać na nim i śpiewać. W téj chwili mała blondynka się uspokoiła i jakby siłą tonów poruszona, zbliżyła się do fortepianu i długie chwile siedziała u stóp matki, przysłuchując się muzyce.

Wnet atoli samo przysłuchiwanie się nie wystarczało jéj.... Jakież było zdziwienie matki, gdy tryletnia dziewczynka, wspiąwszy się na taborecik, wygrała na fortepianie usłyszaną co dopiero piosneczkę. Od tego dnia pani Harknes objawiającym się w tak uderzający sposób talentem swéj córeczki gorliwie się zajęła. Przy pomocy profesora Eidburga młodziuchna uczennica w krótkim czasie wielkie w muzyce zrobiła postępy. — Dziewięcioletnią córeczkę zawiozła matka najpierw do Lipska, potém do Bremy.

Rzadkim talentem muzycznym młodéj dziewczynki najsławniejsi profesorowie gorliwie się zajęli. W roku 1876 mała artystka brała lekcye u Wieniawskiego, a wkrótce potém pojechała do Paryża, gdzie ówczesny król skrzypków Vieuxtemps największy na ostateczne wydoskonalenie tego nadzwyczajnego talentu wpływ wywarł. Kochał on małą Armę, jak własne dziecko. Słuchanie jéj muzyki największą przyjemność mu sprawiało — tak, iż codziennie dwie godziny grać mu musiała. W roku 1881 otrzymała pierwszą nagrodę za wyborne odegranie trzeciego koncertu, ułożonego przez tegoż Vieuxtemps'a. Po krótkiéj podróży angielskiéj, podczas któréj zimni synowie Albionu czarującą artystkę z wielkiemi przyjmowali owacyami, powróciła siedmnastoletnia Arma do Paryża, gdzie się w roku następnym poznała z Rubinsteinem.

Gra tego oryginalnego mistrza wielkie na młodociany jéj umysł wywarła wrażenie. Za jego zachętą pojechała do Danii, gdzie zachwycała dwór królewski, i do Niemiec, gdzie dotąd podróże koncertowe odbywa. W lutym zeszłego roku grywała często z Lisztem w Weymarze — zwłaszcza znaną Kreutzer-Sonate Beethowena. — Nawet najostrzejsi krytycy nie mogli nachwalić się jéj gry przecudownéj. Także i nas w sobotę zeszłą grą swą zachwyciła do najwyższego stopnia. Zaraz w pierwszéj części trudnego koncertu G-mol Brucha rozwinęła koncertantka posuniętą do ostatnich granic technikę. Z największą biegłością i z malującą się na twarzy swobodą przebiegała struny instrumentu, podwójne i chromotyczne skale wypływały z pod delikatnych palców z największą precyzyą; — słaby w pierwszych chwilach instrument dziwnéj wnet nabrał siły — zwłaszcza przy organowych istnie akordach na końcu pierwszéj części.

W następném *adagio* dowiodła nam artystka, że prócz techniki wybornéj, posiada głębokie uczucie muzyczne, umiejące wtajemniczyć się w intencye kompozytora i poruszyć do głębi rzewnemi tonami serce słuchacza. Na takiém to właśnie głębokiém przejęciu się wykonywanym utworem polega prawdziwy artyzm, który odtwarza spoczywającego w kompozycyi ducha i uroczyście go nam przedstawia. To też wysoko pod tym względem cenimy pannę Armę Senkrah.

We *finale* powyższego koncertu, prócz bajecznie rozwiniętego mechanizmu, uderzyła nas niezamącona niczém czystość i piękność tonu. W rzewnéj „Berceuse slave“ Nerudy, granéj *con sordini*, objawiła artystka niesłychany sposób frazowania okresów melodyjnych i głębokiego zrozumienia rzewnego ducha słowiańskiéj muzyki. To też ta „Berceuse“ najsilniéj za serce uchwyciła. W ostatnim Mazurku Wieniawskiego (nie Zarzyckiego), znaném *cheval de bataille* wszystkich nowszych artystów, uniosła ona do najwyższego stopnia słuchaczów, tak, iż nie było końca oklasków.

Słyszeliśmy, jak Sarasate grał ten cudny mazurek; — w niczém p. Senkrah sławnemu artyście hiszpańskiemu nie ustępuje. To też pewien recenzent wiedeński śmiało o niéj mógł powiedzieć, że łączy „technikę Sarasatego z geniuszem skrzypcowym Teresiny Tua; — jest ona rzadkiém zjawiskiem w świecie muzycznym. Tak w poprawném prowadzeniu smyczka, jak w tworzeniu tonu, który prawa jéj ręka jakby z tajemniczych głębin instrumentu wydobywać się zdaje, z każdym artystą mierzyć się ona może.

Resztę koncertu wypełnił znany nam z występów Mierzwińskiego p. Liebling i wyborna artystka tutejsza pani doktorowa Theile. — Młody artysta berliński posiada wysoko rozwiniętą technikę, odznacza się przy tém perlistém uderzeniem, tak, iż tony, zwłaszcza w ostatniéj części rapsodyi Liszta, obok pieniącéj się szybkości passażów, iskrzyły mu się na dobre, jak krople rosy na słońcu.

Nie zadowolnił nas zaś wykonaniem scherza Chopina; prócz dobrze oddanego ustępu środkowego, w którym kompozytor naśladuje organy i odbijające się o mury kościoła echa organowych akordów, przedstawione w t. zw. tonach harmonijnych, tudzież prócz zakończenia, granego z wielką siłą i precyzyą, całość źle była zrozumianą.

Piękny początek scherza — jak i wiele innych ustępów straciły wiele na piękności przez zbyt szybkie *tempo*, zacierające delikatne, Chopinowi właściwe, ozdóbki i upiększenia melodyi.

Powracając do Rapsodii Liszta winniśmy nadmienić, że dziwna jakaś próżnia w muzyce zgasłego niedawno mistrza tego prawdziwym znawcom czuć się daje. Widocznie wszystko tu obliczone na efekt — a brak głębszéj myśli, któraby zdolną była wypełnić żądania myślącego muzyka.

To też kompozycye Liszta, z małemi chyba wyjątkami, wnet się przeżyją — podczas gdy utwory naszego Chopina nieśmiertelną trwałość mają.

Pani dr. Theile tak wyborną i tak zasłużoną w mieście naszém wyrobiła sobie opinią, że prawie zbytecznem nam się wydaje podnosić tutaj zalety téj artystki w całém znaczeniu tego wyrazu. Podziwialiśmy głębokie zrozumienie wykonanych przez nią utworów — przejęcie się gruntowne duchem kompozycyi — połączone z wytworną intonacyą — z jasną wokalizacyą — i z świetną dykcyą — pozwalającą dokładnie zrozumieć śpiewane słowa. Widocznie p. Theile wciąż nad sobą pracuje i bezustannie rzadki swój talent rozwija. Postęp jéj bowiem z każdym nowym występem staje się coraz widoczniejszym — głos jéj zamiast słabnąć, coraz donośniejszym, coraz silniejszym się staje — przyczém i w najwyższych tonach, co często u innych śpiewaczek się dzieje, nic on nie ma w sobie krzykliwego, nic natężonego — lecz czysto i swobodnie wypływa z ust utalentowanéj artystki.

Uniesiony byłem głęboko odczutém oddaniem smętnéj pieśni saraceńskiéj Joncièra — podziwiałem zupełną zmianę jéj usposobienia przy następnéj wesołéj i figlarnéj piosnce Jensena z powtarzającém się pytaniem: „Weisst du noch?“ Rozczuliła mnie w końcu cudowna serenada Brucha, w któréj wykonanie całą jakby duszę swą artystka wlała. Śpiew taki jest owocem długich i systematycznych studyów — to też usilnie polecamy początkującym artystkom naszym, aby pilnie występy p. dr. Theile zwiedzały i uważnie śpiewowi jéj się przysłuchiwały. Najlepszą bowiem szkołą dla nich jest uważne i pilne słuchanie artystek tak pod wszelkim względem skończonych, jak p. dr. Theile.

D. S.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 25 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy miejskiemu i kamelarzowi Laurischowi w Zgorzelicach order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Ze sali sądowéj.** Dziś stawał przed kratkami Izby karnéj tutejszego sądu ziemiańskiego ks. dr. Kantecki, oskarżony o przekroczenie § 131 kodeksu karnego przez to, iż w num. 100 z 2 maja r. b., który jako redaktor odpowiedzialny podpisał, zamieścił korespondencyą z Warmii, w któréj pomiędzy innemi twierdzono, że w całkiem polskich szkołach nie uczą polskiego czytania i pisania, że w tych szkołach są nauczyciele, nie umiejący po polsku, że wszyscy nauczyciele, zajmujący drugie i trzecie posady, nie umieją na Warmii po polsku, że im się rok służby na Warmii liczy za dwa. Naczelny prezes Prus Wschodnich w piśmie swojém do król. prokuratoryi wystósowaném oświadczył, że twierdzenia te nie są zgodne z prawdą, gdyż w rozporządze-

Co chmurka chciała?

„A witajże nam witaj słoneczko kochane!“

Zkąd się wzięłam? Nie wiem .... wiem tylko, że najmłodszą jestem z licznéj rodziny obłoków, i że ujrzałam światło dzienne na przestworze niebieskim, gdy zorza błyszczała. Pierwsze me spojrzenia padły na promienne słońce, które w przepysznym stroju, na wozie kapiącym od złota i drogich kamieni, wjeżdżało na niebo w całym przepychu.

— Co to za próżność! Co to za pycha! pomyślałam sobie, — na co ten strój zbytkowny?

Gubiłam się w domysłach... Odtąd prawdziwą przyjaźń powzięłam dla słońca.

Gdy rumaki słoneczne uniosły Mocarza wyżéj, rozkazał nam opuścić wóz jego złoty i rozproszyć się po całem niebie. Cóż było robić? Musiałyśmy usłuchać, bo on wielki ... potężny.... Lecz nie dość mu było na tém ... śmiał jeszcze zamienić sukienki nasze złocone, purpurowe, różanne, na białe, przejrzyste:. I ta szata ładna, lecz cóż jemu do nas? Czy potrzebujemy go słuchać jak owe Godziny, Minuty, Sekundy, nad któremi włada? O nie!... omyliłeś się mój królu złoty! Chmur nie zwyciężysz!... prędzéj one ciebie! I chmurka z zawiścią spojrzy na radosne słońce.

— Choć jestem młodziutką, bo od rana żyję tylko, mam cel oznaczony — przecież bez celu istnieć niepodobno. Z pomocą wietrzyka, mego przyjaciela, który szepce mi ciągle słów miłych i pochwał wiele, — dążę tam wysoko, by pychę ukarać: dostanę się do słońca i nie pozwolę mu świecić! Może zdołam przyćmić blask jego ... a kto wie? może nawet zastąpię je sama!

I „pokorna“ chmurka po jasném niebie płynie i rośnie ... rośnie ... rośnie .... wydaje jéj się, że stała się ogromnie wielką, potężną, olbrzymią...

— Dokąd tak bieżysz, maleńka? — zapyta słońce z uśmiechem, widząc ją tak śmiało ku siebie dążącą.

— Idę do celu! — odpowie gniewna.

— Bardzo to dobrze! ale czy znasz cel twój chmureczko?

— Ha! może... ciebie z nieba zgładzić! — krzyknie zuchwale chmurka urażona.

I posunie się naprzód. Ono za wielkie, by na bezbronną powstać, dało się zasłonić, nie odrzekłszy słowa, wpierw jednak błysnąwszy raźniejszym z pod lekkiéj zasłony promieniem.

— Koniec twego panowania! Więźniem jesteś moim! — zawoła chmurka z tryumfem i drwiąco. Zwyciężko, z dumą rozejrzy się w około... lecz radość jéj niedługą była. Niebawem wszystkie chmury przywdziały żałobę i całe niebo stało się szare, ciemne, czarne... Chmurka chce opuścić słońce, ale gdzież się udać? Takie niebo groźne... świat taki ponury... wiatr powstaje na nią... błyskawice rozrywają sklepienie... grzmot huczy... grom pada. — Biednaż ja biedna! — szepce przestraszona i pocznie płakać... płakać bardzo.

Na ten widok wszystkie siostry chmurki poczęły łkać, szlochać, a wiatr podwoił jęku.

— Dzięki wam, chmury, za deszczyk ożywczy! — wołają uradowani ludzie patrząc na niwy spragnione. — Dzięki wam za te miliony i skarby drogocenne z łona waszego płynące! One nam dadzą obfite żniwo i chleb!

Długo chmurka płakała, aż wspaniałomyślne słońce rzecze do niéj z dobrocią:

— Zaprzestań łez, chmurko, i powróć do swoich. Oddaję ci wolność, ale pamiętaj na przyszłość nie piąć się nigdy za wysoko! Nie chciéj być słońcem, kiedy jesteś chmurą! Nie pragnij świecić, gdy masz być ukrytą! Pozostań tam, gdzie Stworzyciel miejsce ci naznaczył, a będziesz szczęśliwą!

Z jaką radością powróciła chmurka do swoich!

— Rozumiem teraz moje zadanie — pomyślała z cicha — doświadczenie najlepszą nauką! Szczęśliwi ci, co go okupić nie potrzebują łzami!... Gdybym tak ludziom, tym mieszkańcom ziemi, powiedzieć mogła owę naukę słońca, z pewnością nie goniliby już za marami próżnemi i czczemi... nie szukaliby szczęścia tam daleko... nie mieliby pragnień za wielkich!... Widzę ich dobrze z wysokości! Jak wielu, którzy omijają drogę szczęścia... — bo jéj nie szukają w prawdzie! Przecież ludzie mają ducha, serce, umysł, toż nie powinni błądzić tak, jak ja zbłądziłam!...

Tęcz, godło pokoju, ukazała się na szerokiém niebie, które z łez osuszone i wypogodzone przyoblekło się w lazur cudny, a słońce uśmiechnięte spojrzy na ziemię.

Widzi, że przyroda cała odżyła, że świątecznie wygląda, że pola i łąki umajone w zieleń świeższą, że ptaszki strzepując ze skrzydełek perły rosy niebieskiéj, nucą pieśń dziękczynną... że wody przejrzystsze... że rośliny i krzewy brylantami świecą... że kwiaty, prostując schylone główki, napełniają wonią powietrze... i że ludzie się cieszą!...

— O lube słońce, bądź błogosławione! — wołają rólnicy, widząc zboże podnoszące się z ziemi.

— Bądź błogosławione! — woła chory z łoża boleści, wyciągając ku niemu ręce wychudłe.

— Bądź błogosławione! — śpiewa pastuszek wyganiając na murawę bydełko.

— Bądź błogosławione! — jęczy więzień z za kraty, wstrząsając kajdanami, — mówi matka wynosząc w kolebce swe niemowlę uśpione — woła kaleka szukając krókwi — szepce niewidomy, czując ciepło słonka ożywcze.

— Bądź błogosławione! — wołają nędzarze; szczęśliwi i smutni — mówi pan w pałacu i wieśniak w chacie — woła młodzieniec, woła dziecię, woła starzec, woła mędrca i prostak, — bądź błogosławione ty pociecho, ty nadziejo nasza, ty światło, ty życie!

Usłyszała chmurka te słowa ludzi i pomyślała:

— Słuszność mają... Dziś nie pragnie ona świecić, wesoło sunie po falach nieba, patrząc na słońce z czcią i podziwem.

niu z dnia 24 lipca 1873 wyraźnie powiedziano, że w najwyższym oddziale mają się dzieci uczyć po polsku — a jeśli tu i owdzie znajdują się nauczyciele nie znający języka polskiego, to dzieje się to jedynie dla tego, że nie ma dostatecznych sił nauczycielskich polskich.

Oskarżony zażądał, aby przesłuchano inspektora powiatowego dr. J. A. Spohna w Olsztynie, czy na polskiéj Warmii uczą po polsku czytać i pisać, czy nie.

Przesłuchiwany dwukrotnie p. Spohn oświadczył, że nie może świadczyć, gdyż rejencya królewiecka zakazała mu zeznawać w sprawach, które przysięgą zobowiązany jest trzymać w tajemnicy.

Mimo świetnéj, wyczerpującéj i gruntownéj obrony p. adwokata Cichowicza, sąd uznał ks. dr. Kanteckiego winnym zarzuconego przestępstwa i skazał go na dwa miesiącę więzienia.

* **Teatr polski.** Jutro komedya Jordana „Słomiany człowiek“ i „Krakowiak“ w cztery pary.

Ceny zniżone.

W czwartek komedya przez Labiche i Michel „Przysługa“ i dramat Karola Wartenburga „Aktorowie dworu“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Kaźmirza Zalewskiego „Nasi zięciowie“.

W niedzielę po raz pierwszy obraz sceniczny ze śpiewami w 5 aktach z francuzkiego pp. Varrenas i Gauthier przerobiony przez L. Sliwińskiego z muzyką Kratzera „Nad przepaścią“ (La vie en rève).

* **Piszą nam z Londynu:** „Polskie Stowarzyszenie“ (the Polish Society) w Londynie, zreformowane i zorganizowane z lepszych elementów „Towarzystwa Robotników polskich“, postanowiło za inicyatywą swych dwóch nowych członków: Pułkownika Jazdowskiego i p. E. Naganowskiego, otworzyć stałą subskrypcyą w celu ratowania ziemi ojczystéj. Pierwsza składka zebrana w niedzielę dnia 17 października wynosi 18 szylingów i 9 pensów. Następne składki odbywać się będą każdéj pierwszéj i trzeciéj niedzieli każdego miesiąca.

Héj ramię do ramienia!

Proszę odróżnić „Stowarzyszenie polskie“ od „Towarzystwa przyjaciół Polski“.

* **Towarzystwo „Stella“** przesyła następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Ponownie zapraszamy wszystkich amatorów śpiewu, chcących brać udział w tegorocznym obchodzie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza na dziś 25 b. m. godzinę 9 wieczorem do sali w pałacu hr. Działyńskich przy Starym Rynku.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

* **Odmowa.** Obywatel tutejszy, p. Jaksz, mularz, udał się do ministra oświaty z podaniem, aby córkę jego zaliczono do Polek. Odpowiedź, jak zwykle, nadeszła odmowna.

* **W sobotę** został wprowadzony w prowincyonalne kolegium medycynalne nowy fizyk poznański, dr. Kunau.

* **Dyrektor** gimnazyum *ad Sctam Mariam Magdalenam*, dr. Meinertz obchodził dnia 21 b. m. 25tą rocznicę zawodu nauczycielskiego. Na pamiątkę wręczyli mu nauczyciele adres oraz album z widokami Poznania i ze swemi fotografiami.

* **Liczba** uruchomionych urzędników policyjnych w Poznaniu wynosi obecnie 65 (1 inspektor policyjny, 9 komisarzy policyjnych, pomiędzy nimi 6 komisarzy rewirowych i 2 kryminalnych i 55 konstablerów, z których dwóch mieszka w Jerzycach, jeden na św. Łazarzu, jeden na Górnéj Wildzie).

* **Na walném** zebraniu akcyonaryuszy sprytowni poznańskiéj uchwalono po licznych odpisach w kwocie 60,990.65 m. rozdzielić dywidendę po $6^1/_2$ prct., daléj przekazano do funduszu rezerwowego 41,121.71 m., do rezerwy spocyalnéj 15,000 m. a 969.94 m. przeniesiono na nowy rachunek. — Do rady nadzorczéj wybrani zostali występujący członkowie: adwokat Berger z Wrocławia, i bankier Hugo Heimann oraz Albrecht Guttmann, obaj także z Wrocławia.

* **Oborniki.** W ciągu trzeciego kwartału r. b. wyemigrowało z powiatu obornickiego 25 rodzin resp. samotnych, razem 42 osób. Wszyscy udali się do Ameryki.

* **Srem.** Do tutejszego gimnazyum przysłano dwóch nowych nauczycieli, nauczyciela zwyczajnego p. Glombicka z Nakła i nauczyciela pomocniczego Hammlinga z Bydgoszczy, daléj odbywa tu rok próby kandydat Woditsch z Głubczyc.

* **Pierwszy śnieg.** Z piątku na sobotę spadł śnieg w okolicach Gniezna i daléj na północy. W okolicach Torunia spadło go na stopę grubości.

* **Ostrów.** Przytrzymano tu młodego podpalacza, który przed mniéj więcéj 4 tygodniami podłożył ogień w kamienicy wdowy Liebeckowéj. Jest nim jéj uczeń golarski, który u Liebeckowéj terminował.

* **Ostrów.** W miejsce pp. dr. Wawrowskiego i Zenktellera przysłano do tutejszego gimnazyum nauczyciela wyższego Feldmanna z Trewiru i nauczyciela gimnazyalnego Gläsera z Siegburga.

* **Rada nadzorcza** cukrowni „Kujawa“ uchwaliła zaproponować walnemu zebraniu które się odbędzie dnia 30 b. m. wyznaczenie dywidendy w wysokości 13 procent.

* **Inowrocław.** Za wyśledzenie podpalacza, z którego winy zgorzały w Szymborzu 83 budynki, wyznaczyła rejencya bydgoska nagrody 300 marek.

* **Paradyż.** Tajny wyższy radzca rejencyjny dr. Schneider przybył dnia 21 b.m. do Paradyża i rewidował tutejsze seminaryum. Towarzyszyli mu prowincyonalni radzcy szkólni Lucke i dr. Braxator.

* **Wyrok** wrocławskiego sądu nadziemiańskiego w sprawie loteryi niepruskiéj. Pewien kupiec z Kluczborka wygrał w saską loteryą około 2500 marek. W téj wygranéj partycypował jego wspólnik w połowie. Fiskus pruski zapozwał kupca o wypłacenie tych pieniędzy na ręce fiskusa, uważał bowiem tę wygraną jako nabytek nieprawny, w myśl §§ 172 i 173 części I tyt. 16 landrechtu. — W pierwszéj instancyi wygrał kupiec — ale fiskus założył apelacyą do sądu nadziemiańskiego we Wrocławiu, gdzie zeszłego piątku zawyrokowano, że fiskus ma prawo do tych pieniędzy w myśl powyższych przepisów. — Chodzi jeszcze tylko o wysokość objektu, czyli o sumę, którą kupiec winien zwrócić fiskusowi. Tę część wniosku skargi zbada jeszcze sąd ziemiański w Opolu, dokąd sprawę tę przesłano.

* **Loterya.** Ciągnienie drugiéj klasy 175 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 9 listopada r. b. Losy odnowić należy do 5 listopada godziny 6 wieczorem.

* **Ofiara podobieństwa.** O szczególnym wypadku opowiadają dzienniki: „Zanim powiodło się policyi w Krakowie pochwycić na dworcu słynnego oszusta Eisena, jeden z mieszkańców z pod Sosnowca, p. D., z powodu rzeczywiście zdumiewającego podobieństwa, padł ofiarą przykréj pomyłki. Pan D. za kartką, czyli t. zw. półpaskiem, wyjechał przez Katowice do Krakowa. Po przybyciu jednak do Oświęcima, w sali rewizyjnéj został zaczepiony przez dwóch żandarmów, z których jeden wprost go zagadnął: „Wszak pan jesteś Eisen!“ — Pan D. pierwszy raz słyszał to nazwisko, ale zmieszany szczególną zaczepką, trwożliwie zaprzeczył i przedstawił kartkę legitymacyjną. Téj przecież nie uwzględniono, a gdy panu D. pokazano fotografię Eisena, musiał istotnie przyznać, że to jego sobowtór. Zanim przeprowadzono formalną korespondencyą telegraficzną, pan D. pozostawał w areszcie, a dopiero na drugi dzień, gdy nadszedł rozkaz z Krakowa, pozwolono mu udać się w dalszą drogę. Właśnie ujęto tego dnia rzeczywistego Eisena, a pan D., patrząc na niego, myślał, że spogląda w zwierciadło. Wiele osób ze zdumieniem szczególne to podobieństwo stwierdziło.

* **Katedra Sandomierska.** Najwspanialsza świątynia w Królestwie, katedra w Sandomierzu, dzięki staraniom J. E. ks. Sotkiewicza, Biskupa sandomirskiego, doczekała się gruntownéj restauracyi. Swietny ten zabytek architektoniczny w stylu gotyckim, wzniesiony w epoce Piastów, oszpecony podczas dawniejszych odnawiań, wróci do pierwotnéj prawie piękności. Roboty, prowadzone pod osobistą kontrolą księdza Biskupa, dokonywane są gruntownie i trwale, bez względu na znaczne koszta, jakie odnowa świątyni pochłania. Materyały używane do robót są wybornéj dobroci, a obrobienie ich powierzono najzdolniejszym pracownikom. Dla wykazania, jak trwale i jak dużym nakładem prowadzi się odnowienie świątyni, dość wspomnieć, że olbrzymie dwie kopuły miedziane, mające ozdobić szczyt wieży, polecono ozłocić w ogniu. Koszt ich ozłocenia dosięgnie do 800 rubli.

† **W różnych** miejscowościach w bieżącym miesiącu zakończyło życie trzech dawnych żołnierzy. Najstarszy z nich Andrzéj Gocławski ur. w r. 1789, żołnierz napoleoński, późniéj adjutant jenerała Zajączka a w r. 1825 przy opuszczeniu szeregów major 8 pułku liniowego, zmarł dnia 9 b. m. w Olwaczynie w guberni wołyńskiéj. — Drugi Julian Łabęcki ur. w r. 1800 w Kaliskiém, późniéj kapitan 11 pułku piechoty liniowéj, ozdobiony oficerskim krzyżem Virtuti militari, zmarł w Paryżu. — Trzeci wreszcie Franciszek Karczewski ur. w r. 1803, oficer 1 pułku krakusów, późniéj ziemianin, zakończył żywot w Budkowie w Opoczyńskiem, do ostatnich prawie dni zachowując niespożytą energią w pracy i niezłomnego na przeciwności losu ducha. R. i. p.

* **Cholera.** Biuletyn z piątku brzmi: w Peszcie zasłabło 30 osób, zmarło 14; w Tryeście zasłabły 2 osoby, zmarła 1 osoba. — Biuletyn z soboty: w Peszcie zasłabło 25 osób, zmarło 11; w Tryeście zasłabły 3 osoby, zmarła 1.

* **W Lyonie** otwarta zostanie dnia 15 grudnia r. b. międzynarodowa wystawa przedmiotów, odnoszących się do zdrowia. Zamknięcie wystawy nastąpi 7 lutego 1887 r.

* **Trzęsienie ziemi.** W piątek zrana dały się uczuć silne wstrząśnienia ziemi w Charleston, Savannah, Augusta, Columbii, Orangeburgu, Wilnington, Karolinie północnéj, Waszyngtonie i innych miejscowościach w Stanach Virginia, Tennessee, Ohio i Florida. Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 5 zrana, po południu o godzinie 3 nastały nowe wstrząśnienia.

* **Książęca ofiara.** Jeszcze Paryż nie ochłonął z podziwu dla wspaniałomyślności, z jaką książę Aumal ofiarował zamek swój na rzecz Akademii, a już stolica Francyi zapisać może w swoich kronikach czyn obywatelski najdonioślejszéj wagi, tym razem jednéj z mieszczanek swoich. Pani Boucicault, właścicielka znanych na całym świecie olbrzymich magazynów „Au bon Marché“, ofiarowała na rzecz swoich 2000 blisko oficyalistów sumę czterech milionów franków dla założenia kasy emerytalnéj. — Książęcy dar postawił panią Boucicault w rzędzie wielkich dobroczyńców, budzących podziw i uznanie świata. Wysokość ofiary daje wyobrażenie o zyskach, jakie właścicielce przynosi olbrzymi interes. Zapewniając oficyalistom swoim spokojną starość, pani Boucicault zapewniła jednocześnie sobie wiernych urzędników, każdy bowiem wiedząc, że nie potrzebuje się troszczyć o chleb powszedni po wysłużeniu danéj liczby lat, starać się będzie pilném wypełnianiem obowiązków na to zabezpieczenie losu zasłużyć. Pani Boucicault w ogóle znana jest w Paryżu jako nader dbała o dobro podwładnych swoich zwierzchniczka.

* **Piwo,** jako środek przeciw cholerze. Dr. Koch, jak wiadomo, uznał, że przyczyną cholery azyatyckiéj są grzybki i bakcille rozmaitego kształtu. Zastanowiano się, badano szczegółowo warunki bytu tego tak straszliwego w skutkach organizmu; rezultatem tych badań było odkrycie, że bakcille najprędzéj niszczeją w piwie. Odkrycie dr. Kocha zainteresowało bardzo piwowarów, jak pisze „Allg. Zeitschr. für Bierbr.“, gdyż dawniéj uważano powszechnie piwo w czasie epidemii za szkodliwe, obecnie zaś okazało się, że najszkodliwszym jest używanie wody studziennéj i wszelkich pokarmów wystawionych na działanie powietrza, kurzu itd. jak n. p. owoców. Natomiast piwo bardzo jest użyteczne, gdyż woda użyta do piwa bywa gotowaną, przez co wszelkie bakcille niszczeją, to samo po użyciu piwa, jeżeli jakie bakcille znalazłyby się w organizmie ludzkim również natychmiast niszczeją. W roku 1873, kiedy w Wiedniu grasowała cholera, nie było wypadku, abym w którymkolwiek browarze ktoś zachował. A zatém piwo ma być radykalnym środkiem przeciw cholerze. (Czy to rzeczywiście prawda???)

* **Dzielnica łacińska** w Paryżu przywdziała żałobę po jednéj z najwybitniejszych postaci swoich. Hrabina de la Falconnière, nazywana po prostu tylko *madame la comtesse*, otruła się, zażywszy laudanum. Pani hrabina przed kilku laty zwróciła na siebie powszechną uwagę skutkiem procesu o bigamią, w którym została uwolnioną. Następnie zakładała kolejno piwiarnie, gdzie usługiwały kelnerki, i każdy nowy swój zakład reklamowała sama, bywając na czwartkowych balach Bullier, gdzie rozdawała karty z adresami i przyjmowana była przez gości nader życzliwie. Służba okradała ją jednak tak nielitościwie, że pani hrabina, do ostatniéj doprowadzona nędzy, odebrała sobie życie, a koszta pogrzebu pokryte będą z funduszu, zebranego drogą składki przez wszystkie kelnerki łacińskiéj dzielnicy.

* **Dla cesarzowéj japońskiéj** wysłano w tych dniach z Berlina wspaniały garnitur brylantowy, którego wartość oceniają na kilka kroć sto tysięcy franków. Garnitur ten, który przed wysłaniem oglądany był przez wszystkich członków legacyi japońskiéj, składa się z dyademu, kolii i dwóch bransoletek. Sam dyadem składa się z 6000 brylantów, część jego górą ozdabiają przepyszne solitery, z których środkowy waży 21 karatów i przedstawia wartość 20,000 marek. Kolia składa się z potrójnéj reviery brylantowéj, i zawiera 140 brylantów najpiękniejszéj wody. Wreszcie bransolety są z masywnego złota, bez drogich kamieni formy staro-rzymskiéj.

* **Pamięć słonia.** Jest temu jedenaście czy dwanaście lat, pewien słoń należący do menażeryi w Hytla w Anglii, przechodził ze swoim dozórcą około jednego sklepu, przy którym dozórca się zatrzymał i uczęstował słonia jarzynami. Na drugi dzień rano, prawie o téj saméj godzinie, słoń opuścił stajnią i szybko udał się w drogę do sklepu, ale został pochwycony przez dozórcę i odprowadzony do domu. Otóż obecnie ta sama menażerya wraz ze słoniem znowu się znajduje w Hytle. Pewnego poranku słoń porwał powrozy, któremi był powiązany i nie budząc nikogo, cichutko udał się do owego sklepu, gdzie przed dwunastu laty został tak uczęstowany. Tam wszyscy jeszcze spali i sklep był zamknięty, ale to nic słoniowi nie zawadzało. Trąbą podniósł drzwi, wyważył je i wszedłszy do środka, zabrał się do wypróżniania koszów zawierających w sobie rozmaite jarzyny i owoce i nakarmiwszy się należycie, wrócił z tryumfem do menażeryi, gdzie właśnie spostrzeżono jego nieobecność. Biedny kupiec nic nie słyszał, ale gdy obudziwszy się wszedł do sklepu, mógł się przekonać, że nigdy jeszcze najbogatsi jego klienci nie opróżnili do tego stopnia jego zapasów, jak to uczynił słoń bezpłatnie.

* **Złoty pojazd** króla birmańskiego wystawiony jest obecnie w Londynie. Ekwipaż ten zbudowany w Mandalay przypomina nieco kształtem francuzkie powozy z czasów dyrektoryatu i jest bogato rzeźbiony, pozłacany i szkłem wykładany. Szyby zrobione są z masy szklanéj, lśniącéj jak kryształ, a w środku paraduje paw birmański. Przed główną częścią pojazdu umieszczone są dwa, podobne do pawi, rzeźbione ptaki, ponad któremi rozpostarty jest parasol. Wnętrze, wybite ponsową materyą jedwabną, zawiera miejsce tylko dla jednéj osoby, miejsca dla woźnicy zaś niema wcale, a to dla tego, że w Birmie używane są jako zwierzęta pociągowe woły, prowadzone przez niewolników.

* **Całe miasto** zostało zburzone w Texas, skutkiem wystąpienia z koryta rzeki Sabine, przyczém 65 osób postradało życie. Fale uniosły hotel z 20 mieszkańcami, z których żaden nie zdołał się uratować. Domy w tamtych okolicach zbudowane są z drzewa i spoczywają na palach, między które woda z łatwością dostać się może.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 26go października św. Ewarysta Papieża.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 24 października. Dziś umarł tu były kanclerz hr. Beust.

Nisz, 23 października. Skupczyna uznała za ważne wybory wszystkich deputowanych.

Zofia, 23 października. Rząd bułgarski wzywa w odpowiedzi swéj na notę Kaulbarsa, w któréj tenże protestuje przeciw złemu obchodzeniu się władz bułgarskich z poddanymi rosyjskimi, ażeby podał dokładniejsze daty, dotyczące wspomnianych w nocie okrucieństw i w ten sposób ułatwił rządowi ukaranie winnych.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26).

III. Archiwum.

P. Żuromski A. w Poznaniu: List J. Żeromskiego, podporucznika w dziewiątym pułku grenadyerów wojska polskiego z roku 1830/31, do rodziców mieszkających w Poznańskiém, z datą: Błonie, dnia 24 lutego 1831 r.

P. Rothmann S. w Trzemesznie: „Geburts-Brief“ dla Anny Konstancyi .... (nazwisko wyskrobane) przez magistrat miasta Leszna wydany, z datą: Lissa, den 7 Juli 1731. — Dok. perg., pieczęć oderwana.

P. Ofierzyński Fr., kupiec w Poniecu; 1) Potwierdzenie przez Michała Korybuta praw i wolności cechowi rzeźnickiemu w Piotrkowie, z datą: Kraków, 26 października 1669 r. Dok. perg. z podpisem króla i dwoma odłamkami wielkiéj pieczęci w puszce blaszanéj, wiszącéj na czerwonym jedwabnym sznurku. 2) Przywilej Stanisława Augusta na wójtostwo we wsiach Smiełowice i Nakunowo, w województwie brzesko-kujawskiém położonych, nadany Józefowi Dąbskiemu i jego małżonce z Komorowskich Barbarze, z datą: Warszawa, 6 grudnia 1765 roku. — Dok. pap. z podpisem króla i wielką pieczęcią kor. na papierze. 3) Wezwanie Stanisława Augusta do wyborców, aby na sejmiku przedwyborczym poselskim, dnia 17 sierpnia 1788 przypadającym, dołożyli starania, iżby „przez wybór Posłow z zacnych Ziemian o Publicznym Dobru na przyszłym Seymie jak naylepiey zaradzić można.“ Pap. z podpisem króla i wielką pieczęcią na papierze. 4) „Ekstrakt autentyczny z listu obywatela Radzimińskiego.“ Bez daty, z podpisem własnoręcznym T. Kościuszki.

P. Łyskowski Tomasz w Pile: List Andrzeja z Nagłowic Reja, starosty małogoskiego, do Marcina Gerticha, seniora zborów wielkopolskich, polecający Daresa, z datą: W Kluczberku 25 Junii (16..).

P. Chrzanowski Kaźmirz w Izdebnie w Królestwie Polskiém: Konfirmacya przywilejów, nadanych cechom miasta Kleczowa, dokonana przez Mikołaja z Mycielina Mycielskiego, starosty kolskiego, podsędka ziemskiego sieradzkiego, i Andrzeja z Łaska Rusockiego, dziedzicznych panów tegoż miasta, z datą 20 lutego 1667 r. Dok. perg., z podpisem Mycielskiego i Rusockiego i pieczęcią Mycielskiego na jedwabnym różowym sznurku, pieczęć Rusockiego oderwana.

P. Karłowicz Jan dr. w Dreźnie: List własnoręczny Joachima Lelewela do Zarzeckiego, z datą: Bruksela, rue du Chéne 26, 1 lutego 1839.

P. Bełza Stanisław w Warszawie: List własnoręczny A. Mickiewicza, dat. 12 listopada. Mała kartka naklejona na karton, ujęty w ramy z czerwonego safianu.

P. Kukuliński Władysław, właściciel handlu w Poznaniu: 1) List własnoręczny J. Lelewela do Romana Vogla, z datą 6 maja 1847 r. 2) Intercyza ślubna Kajetana Mlickiego i Józefy Sierakowskiéj, podkomorzanki płockiéj, z datą Moykowy 31 marca 1777 r. Podpisani: Maksymilian Bruno Sierakowski i jego żona Maryanna, jako rodzice Józefy, Kajetan Mlicki i trzéj świadkowie.

Pani Niegolewska Wanda w Poznaniu: List własnoręczny Piotra Wysockiego do Karóla Karśnickiego, z datą Warka, 10 maja 1860 r.

P. Kalk A. w Sokołowie: Upoważnienie urzędnika stanu cywilnego gminy Przemętskiéj do zapisywania aktów urodzin etc. etc. z datą Wschowa, 23 grudnia 1813 r. Dok. pap. z podpisem: „Józef Joneman, Sędzia Pokoju Powiatu Wschowskiego.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ogłoszenie konkursu.** Stypendyum imienia Sniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków rocznie, ma być nadane z końcem roku bieżącego.

O stypendyum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych, lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznéj do wykładu biegłości w języku polskim). Gdy stypendyum to z ostatnich lat trzech przyznanem było kandydatom poświęcającym się naukom przyrodniczym, przeto, na mocy porozumienia między radą administracyjną Szkoły Polskiéj w Paryżu a miejscowym komitetem wykonawczym, stypendyum następne ma być przyznane na rok jeden kandydatowi oddającemu się naukom humanitarnym.

Do podań, które najdaléj pod koniec października r. b. wnosić należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska) dołączyć należy:

1) Dowód, że kandydat jest docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy.

2) Prace naukowe bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące.

3) Program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoję w téj mierze w właściwy sposób udowodnić.

Sumę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

W Krakowie, dnia 28 września 1886.

Stanisław Tarnowski,
sekretarz generalny Akademii Umiejętności.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 października.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Kozik z Kozielska, Chosłowski z Łukaszewa, Graff i Głowacki z Wrocławia, Mathias z Kamienicy, Wulff z Geestemünde, Gutschlag ze Szczecina, Klappholz z Wiednia, Kostanecki z Chabicy, Kostanecki, Piaszczyński i Wiśniewski z Królestwa Polskiego, Wolff z Dobrzycy, Kordt z Paderbornu.

Stan powietrza.

Dnia 24 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	771	W.Płn.W. 4	pogodne	7
Aberdeen . . .	774	Płd. W. 3	pochmurno	9
Chrystiansund .	774	Płd.Płd.Z. 4	pochmurno	6
Kopenhaga . .	773	Płn.Płn.W 2	zachm.	5
Sztokholm . . .	779	Płn.W. 2	zachm.	2
Haparanda . . .	771	spokojnie.	mgła	— 4
Petersburg . . .	772	spokojnie.	zachm.	— 3
Moskwa	772	W. 1	zachm.	— 2
Kork, Queenst.	767	W.Płn.W. 3	pogodne	10
Brest	—	—	—	—
Helder	771	W. 3	pochmurno	9
Sylt.	774	Płn.W. 3	zachm.	6
Hamburg	775	Płn.PłnW. 2	zachm.	9
Świneminde . .	772	Płd. Z. 1	parno	7
Neufahrwasser .	772	Płd. 1	zachm.	3
Kłajpeda	772	W.Płn.W. 2	mgła	1
Paryż	—	—	—	—
Monaster	770	Płn.Z. 2	bez chmur	4
Karlsruhe . . .	767	Płn.W. 2	pogodne	6
Wiesbaden . . .	769	spokojnie.	pogodne	8
Monachium . . .	769	Płn.W. 4	parno	4
Kamienica . . .	772	W.Płd.W. 1	pochmurno	1
Berlin	772	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	6
Wiedeń	770	Płn.PłnW. 4	pochmurno	6
Wrocław	771	Z. 1	deszcz	5
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	768	spokojnie.	pół zachm.	14

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 9 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 2 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
23. Pop. 2	760,1	Płn. umiar	zachm.	+ 4.4
23. Wie. 9	761,7	Płn. słaby	zachm.	+ 4,5
24. Ran. 7	764,8	Płn.umiar.	pochmurno	+ 3,0
24. Pop. 2	767,5	Płn. słaby	zachm.	+ 4,9
24. Wie. 9	769,5	Płn. słaby	zachm.	+ 3,5
25. Ran. 7	774.0	Płn.Z. sł.	pogodne	+ 0,6
Dnia 23 października		maximum ciepła +		$5^0$3 Cel.
„ „		minimum ciepła +		$2^0$1 Cel.
Dnia 24 października		maximum ciepła +		$6^0$4 Cel.
„ „		minimum ciepła +		$2^0$9 „

„Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Częstokroć pochmurne, przeważnie suche, dość chłodne powietrze ze słabemi wiatrami, przeważnie z W. Pasami w nocy przymrozek.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań,** 25 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 122,— płacono, wrzesień-październik —,— płacono.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płac., październik 34,80 płac., listopad-grudzień 34,80 płacono, styczeń 34,90 pł., luty 35,30 pł., marzec 35,70 pł. kwiecień-maj 34,80 płc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,30 pł. (Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedziana 34,90, październik 34.80—35 m., listopad-grudzień 34,30—35 mrk., kwiecień-maj 36,40 m. styczeń —.— m., w miejscu bez beczki 34,90 m.

(W.) **Poznań,** 25 paźdz. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 25 października 1886.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15 20	14 80	14 20	— —		
Żyto . . . . -	12 30	12 —	11 80	— —		
„ nowe . . -	— —	— —	— —	— —		
Jęczmień . . -	15 —	12 80	11 30	— —		
Owies . . .	11 80	10 60	10 30	— —		
„ nowy . .	— —	— —	— —	— —		
Groch wrzący . -	— —	— —	— —	— —		
Kartofle . . . -	2 —	1 80	— —	— —		
Łubin żółty . . -	— —	— —	— —	— —		
„ niebieski - -	— —	— —	— —	— —		
Rzepik zimowy	— —	— —	— —	— —		
Rzep zimowy . -	— —	— —	— —	— —		

Telegram giełdowy

Berlin, 25 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.
paźdz.-listopad 150,25
kwiecień-maj 160,—
Żyto stale.
październik 125,75
listopad-grudz. 126,—
kwiecień-maj 131,—
Oléj rzep. słabo.
paźdz.-listopad 44.60
kwiecień-maj 45,80
Okowita wyżéj.
w miejscu 36,—
paźdz.-listopad 36,80
listopad-grudz. 36,80
kwiecień-maj 38,30
maj-czerwiec 38,60
Owies
październik 121,50
Wyp.-żyta wsp. 450
Wyp.-oko. kw. 60,000

Szczecin, 25 października 1886. (Kursa końc.)
Pszenica stale.
paźdz.-listopad 153,50
kwiecień-maj 162,—
Żyto stale.
paźdz.-listopad 123,50
kwiecień-maj 128,50
Oléj rzep. potw.
październik 44.50
kwiecień-maj 45,70

Kapitały.

Berlin, 23 paźdz. 1886.

Pr. consol. 4^0/$_0$	105,75
Pozn. 4^0/$_0$ listy z.	102,70
Pozn. $3^1/_2{}^0$/$_0$ l. z.	99.60
Pozn. listy rent.	103,80
Austr. banknoty	163,40
Austr. renta srebr.	68,60
Ros. banknoty	193,50
Ros. consol. 1871	97,40
Ros. listy zast.	96,60
Pol. 5^0/$_0$ listy z.	60,50
Pol. likw. l. zast.	56,—
Węg. 4^0/$_0$ rent. zł.	84,10
Austr. akcye kr.	454,10
Aust. franc. kol. p.	389,—
Lombardy	176,—
Usposob. słabe.	

Okowita stale.
w miejscu 35,50
paźdz.-listopad 35,50
listop.-grudzień 35,50
kwiecień-maj 37,70
Petroleum
w miejscu 10,80
Rzepik
w miejscu

Liber Baptisatorum,
Liber Copulatorum,
Liber Mortuorum,
Liber Conversorum,

Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi,
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych,

Formularze do wykazu składek

na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, Świętopietrza, na Internat Lwowski Unitów, wpływnionego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysyłam chętnie.

Mój zakład zegarmistrzowski

znajduje się obecnie
przy placu Wilhelmowskim 3
w dawniejszym „Hôtel du Nord."
Polecam (756)

największy wybór zegarków i łańcuszków

z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie.

L. MARCHLEWSKI,
zegarmistrz, były długoletni zarządzca składu G. Huebnera.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

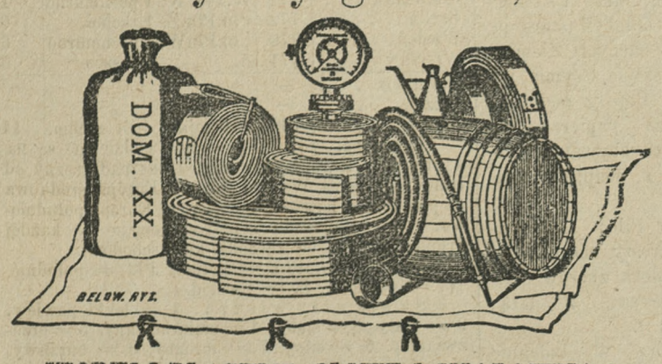

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (2409)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Prawdziwy **Arac de Batavia,**
Cognac,
Rum,
Nalewki, (501)
Starą śliwowicę,
Wódki krajowe i zagraniczne,
polecam po cenach umiarkowanych w wyborowych gatunkach

Wysyłki pozamiejscowe uskuteczniam franco.

A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 25

Interes komisowy
Z. Taszarski,

Poznań, **W. Garbary 52,**
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyściela meble,** wyrabia **materace sprężynowe** itp. **dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy,** układa dywany itp. (223)
Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Czyniąc zadość wielostronnemu życzeniu, urządziłem **obok magazynu garderoby męzkiéj także**

sprzedaż na metry lub łokcie:

sukna, kortów najmodniejszych, materyi na szynele i paletoty, podszewek w rozmaitych gatunkach i t. p.

Mam **wielki dobór** tych towarów; **ceny nader przystępne,** mogące wytrzymać wszelką konkurencyą.

M. Felerowicz,
Wilhelmowska ul. nr. 11,
między Bankiem Włościańskim a hotelem Francuskim.

Dr. F. Chłapowski

osiedliwszy się
w Poznaniu, Wiedeńska ulica nr. 1
na II piętrze
będzie tu w zimowem półroczu zajmował się szczególnie leczeniem chorób narządów trawienia i nerwowych, przyjmując codzień przed południem od 8—9, a po południu od 2—3, prócz niedzieli i środy. (826)

Biuro moje

znajduje się obecnie przy **ulicy Wilhelmowskiéj 8** (naprzeciwko hotelu Myliusa). (831)

Dr. Lewiński,
adwokat.

Szanownéj Publiczności miasta **Wronek** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że obok mego od lat 35 istniejącego **składu kolonialnego, win i cygar** założyłem także

Handel żelaza sztabowego,

artykułów żelaznych, mosiężnych i stalowych.
Polecając to nowe przedsiębiorstwo moje łaskawéj pamięci, pozostaję z winnym uszanowaniem (832)
uniżony
W. Degórski.

Mieszkam odtąd przy (677)
Strzeleckiéj ulicy 30 I p.
H. Matejko,
architekt.

Fabryka powozów
W. Goławiecki,
w Poznaniu, Wielkie Garbary 51
poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, kocze, wolanty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowszych rysunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. **Szanownemu Duchowieństwu** polecam gotowe powózki otwarte jako też całokryte, używaną karetę, koczyk i wolant. Robota gustowna i trwała, ceny przystępne. (814)

Założony 1843 r.

Fabryka ram, rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. nr. 5. (2544)
poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i kierce latarniowe do procesyi, krzyże i lichtarze, figury Pana Jezusa na krzyż, na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj na płótnie, blasze i cyprysie, dostawia także obrazy do ołtarzy artystycznie olejno na płótnie malowane po nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i pozłoty. Specyalność w oprawianiu obrazów.

Przy nadchodzącéj zmianie posad polecam Szanownemu Duchowieństwu jako też Szanownéj Publiczności mój dobrze zaopatrzony (797)

SKŁAD
sprzętów kuchennych i domowych
w wielkim wyborze po cenach nader umiarkowanych.
T. Krzyżanowski, Poznań.
Handel żelaza.
Szewska ulica nr. 17.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (746)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Szanownéj Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męzkie** jako też i **gotową garderobę męzką,** wykonaną w własnéj pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i płaszczy.** — Zamówienia wykonuję szybko i akuratnie przy rzetelnéj usłudze. (766)
Z wysokim szacunkiem
B. Kalinowski,
krawiec męzki,
Poznań, Jezuicka ul. 12, obok handlu p. Wędzickiego.

Nader korzystne kupno!
Folwark w Król. Pol.

w Gubernii Kaliskiéj, w pobliżu granicy W. Ks. Pozn. położony, obejmujący 429 morgów miary warszawskiéj (14 włók) areału, na którym nie masz żadnych serwitutów, — gleba dobra, ziemia w ogóle pszenna, **ale bez inwentarza i zasiewów,** gdyż teraźniejszy właściciel nie prowadzi obecnie gospodarstwa racyonalnego, lecz wypuszcza ziemię na pastwiska a w części wydzierżawia mieszkańcom sąsiedniego miasta i wsi okolicznych — z czego dochód prawie przechodzi 1600 rs., — dom mieszkalny murowany, wszelkie budynki gospodarskie, niektóre wymagają reperacyi, stawek zarybiony itd. jest do nabycia za cenę 7060 rs., gdyż na gruncie pozostaje jeszcze niezamortyzowana pożyczka Towarzystwa Kredytowego w wysokości 9071 rs. Przy kontrakcie płaci kupujący tylko 4060 rs. a reszta może pozostać na hipotece. Bliższych wiadomości udzieli **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (787)

Warszawski magazyn obuwia
damskiego i męzkiego.

Dobre obuwie było i będzie zawsze cenionem, jest ono niewątpliwie najważniejszą częścią odzieży człowieka. W bogatym zapasie i odmianach formy poleca (778)

F. ANDRZEJEWSKI,
Śty Marcin 68 wprost Piekar, dom własny.

Papier

urzędowy do akt, koperty do tychże z drukowaną **adresą** do Prześw. Konsystorzy w Poznaniu lub w Gnieźnie, niemniéj **papier listowy** w różnych formatach ze stósownemi **kopertami** poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zarząd dóbr hr. Raczyńskich

zamierza sprzedać grunta położone w wsi Karolinie powiatu szamotulskiego, objętości około 400 morg. magd. w pojedyńczych parcelach lub w całości bez budynków. Reflektanci mogą się zgłosić po bliższe wiadomości do urzędu skarbowego hr. Raczyńskiego w Augustusburgu pod Obrzyckiem. (786)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie." (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Na sezon jesienno i zimowy

poleca swój skład garderoby męzkiéj bogato zaopatrzony w najnowsze wyr by krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty.
Zwraca również uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu **na znane od dawna z dobrego kroju rewerendy.**
Zlecenia wykonuje spiesznie i po cenach umiarkowanych.
W. Koźlicki,
Poznań, Podgórna ulica nr. 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego. (424)

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca (810)
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku, tylko I-ma, pod gwarancyą funt 2,20 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

---

5. Zamkowa ulica 5.
Restauracya
Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,
Potrawy à la carte każdego czasu.
5. Zamkowa ulica 5.

Wina węgierskie

stołowe i ciężkie na odstawienie się kwalifikujące, począwszy od 180 mrk. za beczkę oryginalną 135 litrów zawierającą — aż do 600 marek — wina stare, odstałe na butelkach i gąsiorkach od 3 do 15 marek, wina reńskie, mozelskie, starą Maderę, Cherry, Malagę, wino portowe (Portwein) wino i Cap (Przylądku Dobréj Nadziei) *Capwein.* Wina szampańskie od firm najpierwszych — musujące reńskie wina po 3 i 4 marki oraz najlepsze francuzkie i holenderskie likwory ofiarują po cenach umiarkowanych

hurtowny handel win
ANTONIEGO PFITZNERA,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.
i Mád pod Tokajem na Węgrzech (Własne winnice i export.)

Ziemianin, 835

Tygodnik rólniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w Poznaniu, **kosztuje kwartalnie na poczcie 3 mrk. Cena zniżona** dla urzędników gospodarczych i **niezamożnych** członków Kółek rólniczych **wynosi kwartalnie 1 m. 90 fen.,** który wprost do **Redakcyi w Poznaniu, Śty Marcin 28, I p.** przesyłać należy. **Ziemianina ciągle zapisywać można, bo się zaległe numera dostarczają.**

Kto się obawia paraliżu,
lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung." 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozsela się gratis i franco. (292)

J. Sikora,
kuśnierz,
Poznań, Piotra ul. 9
Reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące jako też nowe roboty wykonują się prędko i jak najtaniéj. (696)

Urzędnik gosp.,

kawaler w średnim wieku, praktyczny, pilny, energiczny, uczciwie się prowadzący, z skromnemi wymaganiami, szuka umieszczenia zaraz lub od pierwszego stycznia 1887. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub. 636.

Gospodyni

samotna, doświadczona poszukuje miejsca na probostwie. Łask. oferty sub *G. H. Tczew (Dirschau).* (816

Organista

kawaler — dobrze znający swą służbę — bardzo sumienny i akuratny — trzeźwy — dobrze polecony — szuka natychmiast posady.
Stanisław Pietrzak
(785) Duszno p. Trzemeszno.

Poszukuje się
Nauczycielki egzaminowanéj, muzykalnéj, zupełnie młodéj, na 500 marek pensyi.
Nauczycielki niemuzykalnej do miasta powiatowego w Królestwie na 150—200 rubli. (805)
R. M. Koczorowski,
Podgórna ul. 7.

Poszukuje się zaraz (815)
towarzyszki podróży
do Włoch.
Of. **Bonikowo** p. Kościan.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki egzam. muzykalne. Nauczycielki do młodszych dzieci muzyk. Dwóch nauczycieli domowych; jeden z nich muzykalny. Bony freblowskie Niemki. Służący bezdzietny; którego żona zna się dokładnie na kuchni.
Agecya Fontowicza.

Wielki meb. pokój

do wynajęcia (834)
ulica Jezuicka nr. 12
Magazyn mód.

Urzędnik gosp.

pilny, sumienny, energ., obezn. dokładnie z każdą gałęzią przemysł. ról. poszuk. posady jako żonaty lub kaw. od 1 stycznia lub zaraz. Łaskawe oferty uprasza sub. *G. 807* do *Ekspedycyi Kuryera.*

Do posługi i prania
poleca się
Maryanna Mniszak,
ul. Szyperska 15
w tylnym domu II piętro.

Jutro we wtorek
znakomite
polskie kiszki
z kapustą,
Zarazem donoszę, że nadszedł **świeży transport** wyborowego
piwa kulmbachskiego
z browaru
Kisslinga.
F. Sujecki,
ulica Zamkowa.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.